

Rola logopedy i terapii logopedycznej w żłobku

Fundacja Edukacji Europejskiej w Wałbrzychu od 2012 roku zajmuje się tworzeniem nowych miejsc żłobkowych. W przeciągu tych 8 lat, wspólnie z samorządami, uruchomiliśmy łącznie 10 nowych żłobków, w tym: 6 w Wałbrzychu, 2 w Strzegomiu i po 1 w Świdnicy i Jedlinie-Zdroju. W ten sposób powstało 561 nowych miejsc.

W każdej z tych placówek, oprócz podstawowej opieki nad dziećmi w wieku do 3 lat, oferowane jest również wsparcie logopedyczne. Już od narodzin ważna jest wczesna profilaktyka i uważna obserwacja małego dziecka. Dzięki pracy specjalistów, w naszych placówkach rodzice mają dostęp do bezpłatnych konsultacji i profesjonalnego wsparcia.

Mając już wieloletnie doświadczenia (od 2007 r.) w tworzeniu nowych miejsc przedszkolnych, w których kładliśmy ogromny nacisk na pracę dzieci z logopedą i wczesną diagnostykę w zakresie wad wymowy, czy trudności w czytaniu lub pisaniu, projektując działalność żłobków, położyliśmy też duży nacisk na zatrudnienie logopedów.

Od kilku lat współpracuje z nami Anna Pitak – logopeda, posiadająca wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym ale również w żłobkowym. Nasza specjalistka podzieli się z Czytelnikami swoim doświadczeniem i spostrzeżeniami.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

Obecnie kładzie się ogromny nacisk na profilaktykę logopedyczną, gdyż nie tylko zapobiega ona powstawaniu zaburzeń, ale również umożliwia dziecku optymalny poziom rozwoju mowy, dzięki wczesnej stymulacji i diagnostyce. Logopeda w żłobku bada stopień rozwoju mowy, rozwoju ruchowego i poznawczego dziecka. Obserwuje dzieci zarówno podczas swobodnej zabawy, jak i we śnie. Umożliwia to między innymi ocenę sposobu oddychania, stopnia rozwoju mowy czynnej i biernej oraz zachowań komunikacyjnych. Specjalista wykorzystuje czas posiłków na obserwację sposobu karmienia dziecka, jego odruchu połykania. Podczas spotkań in-

dywidualnych z dzieckiem ocenia stan uzębienia, zgryzu, budowy oraz sprawności narządów artykulacyjnych, czy funkcjonowania narządu słuchu. Już na tak wczesnym etapie możemy wychwycić pewne problemy laryngologiczne, między innymi: zaburzenia słuchu, przerost migdałka podniebiennego (tzw. trzeciego migdałka), skrócenie wędzidełka podjęzykowego oraz niewłaściwe ukształtowanie podniebienia, które mogą być przyczyną występowania opóźnień w rozwoju mowy, czy problemów z artykulacją. Wczesne wykrycie nieprawidłowości pozwala na szybką reakcję i rozpoczęcie procesu terapeutycznego.

Dzięki współpracy logopedy z wieloma specjalistami, między innymi z pedagogami, psychologiem, rehabilitantem oraz muzykoterapeutą, możliwe jest zapewnienie dzieciom kompleksowej opieki. Taka wieloaspektowa obserwacja i diagnoza dzieci pozwala poszerzyć spojrzenie na ich potrzeby i możliwości oraz ustalić wspólne cele terapeutyczne.

Pamiętając o tym, że dzieci uczą się przez naśladowanie i najlepiej przyswajają nowe treści podczas zabawy, w trakcie naszych profilaktycznych, grupowych zajęć logopedycznych rozwijamy

komunikację językową dzieci, usprawniamy umiejętności wypowiedzenia się, korygujemy wady wymowy u dzieci poprzez liczne ćwiczenia artykulacyjne, słuchowe, fonacyjne (inaczej głosowe, mające na celu wykształcenie u dzieci ustawienia głosu, czyli odpowiedniej wysokości i umiejętności właściwego stosowania jego napięcia w mowie) i oddechowe, wyrównujemy opóźnienia mowy oraz stymulujemy rozwój poznawczo-językowy. Wykonujemy ćwiczenia rozumienia poleceń oraz wzmacniamy również procesy związane z pamięcią, uwagą, autokontrolą słuchową, wzrokiem i ruchem. Podczas zajęć śpiewamy, tańczymy, pokazujemy, powtarzamy i ćwiczymy nasze języki i buźki. Puszczamy bańki, dmuchamy na piórka, kuleczki z waty, rozgrywamy mecze małymi piłeczkami – bez użycia rąk, w ten sposób wykonując porcję ćwiczeń oddechowych. Słuchamy logopedycznych bajek, wierszyków i historyjek, a w ich trakcie liczymy ząbki, oblizujemy usta, przesyłamy całuski i robimy baloniki z naszych policzków. Poznajemy też nowe piosenki oraz wykonujemy prace plastyczne. Z dziećmi, u których wykryto nieprawidłowości w rozwoju mowy rozpoczynamy pracę in-



dywidualną. Podczas cotygodniowych spotkań wykonujemy różne ćwiczenia, dostosowując poziom trudności zadań do ich wieku. Pracujemy w odpowiednio przygotowanej sali, wyposażonej w lustro – niezbędny element podczas zajęć logopedycznych. Wykorzystujemy różne metody i formy pracy oraz korzystamy z wielu ciekawych pomocy logopedycznych.

Nieoceniona jest na tym etapie współpraca z rodzicami. To oni jako pierwsi mogą zauważyć pewne odstępstwa od normy. Są oni również źródłem informacji dotyczących rozwoju dziecka, sposobu jego komunikowania i funkcjonowania w różnych sytuacjach społecznych. Dodatkowo kontynuują pracę ze swoją pociechą w domu. Dzięki temu wspólnie dajemy dziecku szansę na szybsze osiągnięcie pozytywnych efektów. Stała praca z logopedą sprawia, że dzieci umiejętnie komunikują się z otoczeniem, sygnalizują swoje potrzeby, „mają szansę wkroczyć w wiek przedszkolny bez zaburzeń artykulacji, oddychania, połykania oraz z prawidłowo ukształtowanymi odruchami w obrębie jamy ustnej”. A to wszystko daje im niczym nieskrępowaną możliwość nabywania nowych umiejętności.



WILLA ALFA KUDOWA ZDRÓJ

- 03 - 10.05 - 699 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ
- 15 - 22.05 - 699 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ
- 14 - 21.06 - 729 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ
- 19 - 26.06 - 729 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ
- 14 - 26.06 - 1199 ZŁ ZAMIAST 1799 ZŁ
- 10 - 17.07 - 729 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ
- 17 - 27.07 - 999 ZŁ ZAMIAST 1599 ZŁ
- 26.07 - 2.08 - 729 ZŁ ZAMIAST 1399 ZŁ



WILLA ALFA – 503581728, MARKETING@ALFATOUR.PL

Rewal 2020 r.



Wczasy

17 - 24 kwiecień	629 zł zamiast 1049 zł
23 - 30 kwiecień	629 zł zamiast 1049 zł
03 - 10 maj	699 zł zamiast 1099 zł
10 - 17 maj	699 zł zamiast 1099 zł
17 - 24 maj	699 zł zamiast 1099 zł
24 - 31 maj	699 zł zamiast 1099 zł
31.05 - 09 czerwiec	899 zł zamiast 1599 zł
05 - 15 lipiec	1299 zł zamiast 1799 zł
15 - 19 lipiec	559 zł zamiast 899 zł
21 - 26 lipiec	699 zł zamiast 999 zł
09 - 16 sierpień	989 zł zamiast 1599 zł

WSZYSTKIE PAKIETY Z WYŻYWIENIEM
HRIŚNIADANIE + OBIADOKOLACJA

Majówka z wyżywieniem

30.04 - 3.05, 4 dni - 3 noce 399 zł zamiast 499 zł

W ramach każdej oferty:

- Zakwaterowanie w komfortowym 2- lub 3-os. pokoju z łazienką, większość pokoi posiada balkon
- Dla gości świątecznych mały подарunek
- Codzienne śniadania i obiadokolacje + słodkości przy stole szwedzkim
- Poczęstunek pajdą chleba ze smalcem i ogórkiem, całodobowy dostęp do kawy, herbaty i woda
- Możliwość wypożyczenia kijków nordic walking
- Rabat 10% do Restauracji Robinson Crusoe
- Bezpłatny parking na terenie obiektu
- Wejście na basen

PROMOCJA DO 13 MARCA 2020

marketing@alfatour.pl • tel. 503 581 728 • alfatour.pl

Matrix nasz powszedni



**Janusz
Bartkiewicz**

Już się nie życzę na to, że kiedy tylko włączę telewizor, za chwilę usłyszę, że aby zminimalizować niebezpieczeństwo zarażenia koronawirusem COVID-19, muszę przestrzegać kilku podstawowych zasad. Dwie najważniejsze z nich, to każdorazowe mycie rąk po tym, jak wrócę do domu i opuszczanie mieszkania tylko w przypadkach niezbędnej konieczności. No bo przecież nie wszyscy mogą siedzieć bez przerwy w domu, albowiem są tacy, którzy muszą pracować poza miejscem swego zamieszkania, którzy muszą wyjść z niego po zakupy. A wtedy kontakty z bliżej nieokreśloną liczbą ludzi są nie do uniknięcia. W „telewizorach” wszyscy zachwycają się nadzwyczajnym zdyscyplinowaniem Polaków, które spowodowało, iż ulice miast opustoszały, tym, że życie towarzyskie – w tym szczególnie publiczne – ograniczono praktycznie do zera i wiadomości że mogą tylko radość. Tym bardziej, że każdego dnia minister zdrowia i premier zapewniają, że rząd panuje nad sytuacją, a szpitale i wszystkie inne z konieczności codziennie działające placówki, są odpowiednio zabezpieczone w środki ochronne i dezyn-

fekujące. Ponieważ jednak zewsząd słyszę, że wcale tak różowo nie jest, a w Wałbrzychu odnotowano pierwsze przypadki zarażenia, w tym jeden - niestety - śmiertelny, postanowiłem sprawdzić, jak Wałbrzych z koronawirusem walczy.

Postanowienie wprowadziłem w czyn i we wtorek (17 marca) podczas mojego codziennego joggingu, zjechałem do kilku placówek handlowych (w tym dwóch aptek) znajdujących się na trasie mojego marszobiegu. Wróciłem do domu praktycznie zdruzgotany tym, co sama na własne oczy w mijanych, a działających placówkach handlowych (typu market) zobaczyłem. Przede wszystkim praktycznie w każdej z nich klienci beżmyślnie korzystają z beżmyślnie wystawionych wózków i koszyków na zakupy i nikt z nich (być może są wyjątki) zarówno przed, jak i po skorzystaniu, nie zdezynfekuje rąk jak i uchwytów służących do ich do popychania lub noszenia, co już samo w sobie jest doskonałym pasmem transmisyjnym dla wrednego wirusa, bo każdy z nas odruchowo bardzo często dotyka się dłońmi, a to nosa, a to oczu i ust. Najdziwniejsze jest jednak to, że kierownictwo tych placówek nie wpadło na pomysł, aby te wszystkie wózki i koszyki zamknąć w magazynie, przez co klientów zmusić do korzystania z własnych siatek czy toreb. Również dziwne, że straż miejska

nie otrzymała zadania (jeżeli sama na to nie wpadła), aby kierownictwo tychże placówek do tego przymusić. Druga sprawa to niefunkcjonujące kasy, których w każdym markecie jest co najmniej kilka, ale – o zgrozo - tylko przy jednej pracuje kasjerka. Stoi do niej długa kolejka, a ludzie w niej (być może tylko tak jest na Podzamczu) ustawiają się praktycznie jeden za drugim, zupełnie nie przejmując się tym, że w Wałbrzychu koronawirus zaczął zbierać swe śmiertelne żniwo. W pierwszej mijanej placówce (Biedronka przy ul. Wieniawskiego) zwróciłem się zapytaniem do kierowniczkii sklepu, dlaczego na cztery stanowiska kasowe czynne jest tylko jedno, przez co w kolejce przy tym czynnym stało (jeden za drugim) co najmniej z 15 osób. Pani, która przedstawiła się jako kierowniczka (będąca w towarzystwie dwóch innych pracowników) zareagowała niesamowitą agresją i w obecności tych ludzi wprost histerycznie wykrzyczała, że to ona tu decyduje o tym ile kas będzie czynnych, a ja mam się ze sklepu natychmiast wynosić. Jedynym pozytywnym efektem mojego zaciekawienia było to, że jedna z towarzyszących owej kierowniczce pracownic, zwróciła się z głośnym apelem do stojących w ogonku, aby się trochę rozczłonkowali. Dobre i to.

Głupców nikt nie sieje, sami się rodzą, przez co zarzęsienie wokół straszliwe.

I właśnie we wtorek takiego głupca (a nawet wręcz idiotę) spotkałem w kiosku, gdzie mam tzw. teczkę na prasę. Postanowiłem poinformować właściciela kiosku, że z uwagi na pandemię czasopisma będę odbierał tylko w sobotę, przez co podstępny wirus, który ewentualnie znajdzie się na którejś z gazet, zdaży zdechnąć. Moje postanowienie zostało odebrane przez niego z wielkim zrozumieniem. Jest w tym kiosku bardzo małe wnętrze, w którym z trudem mieszczą się trzy osoby naraz, odgródzone od sprzedającego wysoką po sufit szybą. Pan „kioskarz” pracował w lateksowych rękawiczkach, co świadczy o nim bardzo dobrze, na drzwiach kiosku wywiesił duże ogłoszenie, aby do środka wchodzić tylko pojedynczo. I oto nagle pakuje się do kiosku jakiś starszy jegomość z psem na rękach, który na moją uwagę, aby przeczytał wywieszony ogłoszenie, zareagował agresją podobną do tej, jak wspomnianej kierowniczki z Biedronki. A może jeszcze agresywniej, bo z tego co powiedział wynikało, że zaraz mi przyłoży i tylko wyrażona przeze mnie z mięscą chęć rewanżu, ostudziła jego zapał. Oczywiście była to z mojej strony tylko taktyczna zagrywka, na szczęście skuteczna, bo jednak 190 cm i 108 kg swoje robi.

Aby rzecz jeszcze bardziej zgłębić, podzwoniłem tu i tam i porozmawiałem z ludź-

mi, którzy w domu siedzieć nie mogą, ponieważ muszą pracować. I dowiedziałem się rzeczy zgoła tragicznych. Otóż do pracy w zakładach zlokalizowanych na obszarze strefy ekonomicznej dojeżdżają codziennie na trzy zmiany setki pracowników. Zdecydowana większość z nich korzysta z środków transportu publicznego, przez co przez jakiś czas zmuszeni są przebywać w towarzystwie wielu osób, wśród których na 100% znajdują się nosiciele wirusa, albowiem tak zwana ciemna liczba wskazuje, że w przypadku jednej zarażonej osoby faktycznie mamy do czynienia ze 100 do 300 innych nieujawnionych nosicieli wirusa, którzy rozsiewają go w poście geometrycznym. I co robią z tym fantem wałbrzyscy decydenci? Ano mieszają liczbę kursów w taki sposób, że w dzień powszedni autobusy kursują jak w w soboty, a na dodatek na trasę wysyłają tzw. krótsze modele tych pojazdów, przez co ludzie jadą ściśnięci jak szprotki w puszcę. A przecież winno być odwrotnie i w godzinach, kiedy wymiany załóg (zmian), liczba autobusów winna być znacznie zwiększona. Głupota ludzka nie ma granic, ale to że jej wirus załgał się wśród władarzy miasta, jest również niebezpieczne, jak pojawienie się koronowirusa w naszym mieście. Dobrze, że chociaż znieśiono (od poniedziałku) opłaty za parkowanie, przez co mniej ludzi będzie korzy-

stać z miejskiej komunikacji, więc może pość krok dalej i zlikwidować czasowo zakazy parkowania tam, gdzie zaparkować bezpiecznie można. Mamy przecież specustawę o stanie epidemicznym, więc wystarczy pomyśleć i skorzystać. Przecież najważniejsze jest to, aby przerywać gdzie się tylko da ten łańcuch zakażeń i pomyśleć nie tylko o swoim, ale i innych bezpieczeństwie, bo dobre samopoczucie władarzy gwarancji bezpieczeństwa nie daje. Nie dają go też zapewnienia, że państwowi i społeczny system obronny działa, bo - jak pokazuje to, co opisałem - jest to tylko miraż. To taki matrix nasz powszedni.

<http://janusz-bartkiewicz.eu>

P.S.

Apeluję do wszystkich, aby przestrzegali swoich seniorów, by nie dali się przypadkiem nabrać na dobroczynną działalność oszustów, którzy będą zgłaszali się z chęcią pomocy w zakupach i np. prosili o kartę kredytową z numerem PIN. Bo na pewno tacy się pojawiają, a seniorzy wielce naiwnie mogą uwierzyć w ich dobre zamiary.

Redakcja nie odpowiada za przedstawione dane, opinie i stwierdzenia, które stanowią wyraz osobistej wiedzy i poglądów autora. Treści zawarte w felietonie nie odzwierciedlają poglądów i opinii redakcji.